Kto jest głową Kościoła u katolików, a kto u prawosławnych?

...ez długie lata nahajką, karami, więzieniem i zsyłką utrzymywano w ...wosławiu« tych, którzy z głębi serca dawno już należeli do in... ...yznań. Lecz oto po cesarskim ukazie o tolerancyi stało się nie...żliwą rzeczą używać tych sposobów przemocy i gwałtu, i stąd natych...miast wiele osób, przekonanych o fałszywości swego »prawosławia«, po...rzuciło je i przeszło do katolickiego Kościoła.

Popi si... przelękli! Kogo będą strzygli, jeśli ich owieczki przejdą do innej owczarni? Pozjeżdżali się razem na narady, myśleli, myśleli, aż wymyślili ot jaki nowy sposób. Trzeba — powiadają — w książeczkach i kartkach wykazywać błędy katolickie. W drukarniach, aż się zaroiło od rozmaitych świstków, rozrzucanych między lud prosty. Między innymi znalazł się na Wołyniu taki zuch, archimandryta Witalis w Poczajowie. Wydaje on dla ludu »Poczajowski Listek«, no i dalejże przyczepiać się w nim do katolików. Dowodów na to, że wiara katolicka fałszywa, nie ma on żadnych. Musiał zresztą wiedzieć, czego uczą w samychże nawet »prawosławnych« duchownych szkołach, że żadnej nauki katolickiej nawet »prawosławny« nie ma prawa nazywać heretycką, bo nie potępił jej żaden sobór powszechny; a podług nich tylko te nauki są heretyckie, ...óre sobór za takie ogłosi. Ale co to obchodzi naszego Witalisa? Myśli ... sobie, chłop jest głupi: napisz mu jakie chcesz bzdurstwa, on ci ...szystkiemu uwierzy. Księża i panowie również nie będą zbijali moich »listków«, bo i po cesarskim ukazie nie wolno im bronić swej wiary publicznie. A więc pięknie! Niema prawdziwych dowodów, że katolicka wiara zła, to można trochę skłamać!

Ta... więc rozpoczął nasz dzielny O. Witalis puszczać na świat przeróżne bzdurstwa, przekręcać naukę katolicką, oczerniać księży, stosować ...o katolików klątwy Soborów, wydane na rozmaitych starożytnych here...yków i t. d. Zbijać mnie, myśli sobie, nikt się tutaj nie ośmieli. Można bez...piecznie kłamać. Patrzcie, jaki zuch! Przywidziało mu się, że spotkał ...wego przeciwnika ze związanemi rękami i nogami, zatkał mu usta, żeby

...edzi katolickie, Nr 1, wydanie ...-gie.

nie krzyczał, i dalejże szturchać go i łupić w kark. To mi ryc co mówić!

Ojcze Witalisie i wy inni pismacy »prawosławni«! Dosyć Czas już dać wam należytą odprawę, jeśli nie w kraju to prz z zagranicy. Na wasze »listki« będziemy odpowiadali również » Kłamać nie będziem, pogardy dla innego obrządku żywić nie chcem niezgody między synami tejże ziemi siać nie myślimy. Nie! wszystkie sposoby napaści w zupełności wam zostawiamy: wszak wy, biedacy, inne broni do walki z katolikami nie posiadacie. My odsłaniać będziemy wasz świadome łgarstwa i wskazywać, w jaki błąd wprowadzacie swoich łatwowiernych czytelników. Zaczynamy w imię Boże.

Rosyjskie »batiuszki«, w rodzaju O. Witalisa, tak mędrkują: prawosławnych, głową cerkwi jest sam Pan Jezus, a katolicy Chrystusa wynaleźli sobie inną głowę Kościoła — papieża. Stąd cie sami, dobrzy ludzie, czyja wiara lepsza: czy ich, czy nasz rozumieć, nasza prawosławna. (Zob. »Poczaj. Listok« 1905 r. n

Lecz czy to naprawdę tak jasno, że wasza wiara lepsza? A czy O. Witalis dokładnie przedstawił naukę katolicką? Czy nie sk lub nie zataił czego? Posłuchaj, mój bracie. Gdyby katolicy w rzecz mej odrzucili boską głowę Kościoła — Pana Jezusa, a moskale naprawd innych głów nie mieli w swym kościele, oprócz Chrystusa, wtedy mieliby oni racyę. Lecz w rzeczy samej jest zupełnie inaczej. Katolicy, nie go rzej od »prawosławnych«, wiedzą, że Pan Jezus i po swojem wniebowstąpieniu pozostaje ze swym Kościołem, jest jego najwyższą Głową, napełniając swoją łaską każdego człowieka prawdziwie wierzącego i kochają cego Boga. Ale, posłuchaj, o co tu chodzi. Zbawiciel jest obecny w swoim Kościele w sposób niewidzialny. Tymczasem Kościół składa się z widzialnych i żyjących na ziemi ludzi, którymi trzeba widzialnie rządzić i widzialnie wskazywać im drogę do zbawienia. Stąd wynikła potrzeba widzialnych kapłanów, biskupów i widzialnego najwyższego pasterza całego Kościoła, którzy by w imieniu i mocą Chrystusa rządził wszystkimi wiernymi. Słowem, potrzeba papieża.

Powiesz może, po co papieża? Możnaby się i bez niego obejść. W co wierzyć i jak żyć, żeby się zbawić, to wszystko napisanem w piśmie świętem; można sobie tam przeczytać; nadto są w Kości księża i biskupi, którzy wskazują prostym ludziom drogę do nieba.

Nie, bracie, tego mało. Popatrzno na rosyjskie cesarstwo. Są w nie pisane prawa, są gubernatorzy, sprawnicy, sędziowie, którzy pilnują, aby te prawa wypełniano. Czyż więc, według ciebie, wcale już nie potrzeba kogoś wyższego, naprzykład cesarza? Lecz jakże będzie, jeśli każdy chłop zacznie po swojemu tłómaczyć sobie prawa i postępować, jak mu się spodoba? Doniosą do sądu, do sprawnika? A jeżeli i sprawnicy i gubernatorzy zaczną się kłócić między sobą i każdy z nich będzie się prze chwalał, że on lepiej od wszystkich rozumie prawo i wie co trzeba robić Pomyśl, jaki to byłby nieporządek, żeby nad nimi już nikogo nie b

któż wreszcie będzie naznaczał sędziów, gubernatorów, prystawów? Gdyby nie było jednej najwyższej władzy w cesarstwie, przepadłby wszelki ład i porządek.

Otóż to samo stało się i z »prawosławiem« i z innemi wiarami, które odrzuciły najwyższą władzę papieża rzymskiego. U nich każdy człowiek, choćby był głupi, jak but z lewej nogi, począł na swój sposób tłómaczyć pismo święte, a stąd wynikły niezgody, herezye, odszczepieństwa. A i w Rosyi, starowiercy rozmaitych odcieni, sztundyści, mołokanie, chłysty i inne sekty, skąd się narodziły na świat Boży? Właśnie stąd, że każdemu pozwolono przekręcać po swojemu Pismo święte. Nawet »prawosławni« biedni nie zawsze wiedzą, czego się trzymać. Ot macie przykład. W Rosyi, katolik przyjmuje prawosławie, już go drugi raz nie chrzczą, a w Grecyi chrzczą. A więc nie wiedzą, czy łaciński chrzest ważny, czy nie. Dalej, Grecy uważają Bułgarów za odszczepieńców, a Rosyanie nie. A więc sami »prawosławni« nie wiedzą, kto do nich należy, a kto nie należy. W takich ważnych rzeczach nie zgadzają się między sobą. I kto rozsądzi po czyjej stronie prawda? Nikt, bo najwyższego sędziego w ich kościele niema; niema u nich widzialnej głowy kościoła, któryby wszystkim biskupom wskazał prawdziwą drogę. Że niewidzialną głową jest Chrystus Pan, nic to im nie pomoże, bo żaden z nich nie pojedzie po poradę do nieba, do Pana Jezusa.

Co innego widzimy w Kościele katolickim. Niema tu miejsca dla takich niepewności. Chociaż wierni czytają pismo święte, nie wolno im wszakże tłómaczyć go po swojemu, lecz winni przyjąć nieomylny wykład Kościoła. Nawet i biskupi katoliccy nie mogą się nie zgadzać ze sobą w rządzeniu i nauce, bo wszyscy otrzymują wskazówki od papieża. Stąd pochodzi w Kościele katolickim zadziwiający porządek i jedność, jakich w innych religiach próżnobyś szukał.

Może jeszcze powiesz: niech sobie będzie papież; ale po co ma się koniecznie nazywać, tak jak i Pan Jezus, głową Kościoła. To zdaje się bluźnierstwo! — Nie, bracie, wszyscy katolicy doskonale rozumieją, jaka jest różnica między zwierzchnością Chrystusa, a papieża. Chrystus Pan jest wiekuistym głową Kościoła, jako Bóg człowiek i jako Ten, który Kościół swój okupił krwią swoją, papież zaś jest tylko jego namiestnikiem i Kościołem rządzi według jego boskich rozkazów. Czemużby jednak nie wolno mu było nazwać się widzialnym głową Kościoła? Co w tem złego? Oto masz przykład. Głową całego państwa jest cesarz, a tymczasem każdy jego namiestnik może nazwać się głową kraju, którym rządzi, gubernator głową gubernii, wójt głową gminy. Po miastach burmistrze wprost się po rosyjsku piszą: głowa miasta. Zresztą po co długo mówić. Sam O. Witalis musiał czytać »List wschodnich patryarchów o wierze prawosławnej«. Tam wszyscy biskupi, ilu ich jest, nazywają się rządcami, pasterzami, naczelnikami, **głowami** swoich kościołów? Czemuż więc papież nie ma się nazywać głową Kościoła? Przecież on wyższy nad wszystkich biskupów.

Lecz ja tobie, bracie, więcej powiem. W Rosyi, oprócz biskupo wymyślili sobie »prawosławni« taką głowę Kościoła, o jakiej w całei Piśmie św. ani słowa nie znajdziesz. U nich głową Cerkwi jest car. A powiedz, kiedy to Chrystus ziemskiego cesarza wybrał na naczelnika Kościoła? Ale, co mówię, cesarza? Przecież rosyjską cerkwią rządziły nawet kobiety, o których tak pisze św. Paweł apostoł w I. liście do Koryntyan (r. XIV, w. 34): »*Niewiasty niechaj milczą w kościołach: albowiem nie dopuszcza się im mówić, ale poddanymi być*«. A w Rosyi nietylko mówić, al coś większego, bo rządzić cerkwią, pozwolili kobietom. Dwie Katarzyny, Elżbieta, dwie Anny — oto jakie w Rosyi bywały głowy ich cerkwi! N wstyd im to, że odrzuciwszy papieża, babom się poddali? U katolik dzięki Bogu, takiego nieporządku nigdy nie było.

Moskale się wykręcają, że u nich car nie jest głową, tylko o i opiekunem cerkwi. Napróżno się wykręcają. Niechno zajrzą do s praw, tam w akcie cesarza Pawła o następstwie tronu car wpros nazwany głową prawosławnej cerkwi. Zresztą sami dobrze wiedzą, że kto inny rządzi ich cerkwią tylko car i jego urzędnicy — ober prokuratorowie, a biskupi ich muszą milczeć i słuchać, co im nakażą. Czy tak zarząd w swoim prawdziwym Kościele ustanowił Pan Jezus? Pewno, że nie. Wszystko to jest przeciwne woli Chrystusa, tylko że »batiuszki« nic ludowi o tem nie mówią.

Tak, Ojcze Witalisie, dlaczego wy nie mówicie ludowi prawdy? Czy nie dlatego, że dając mu poznać całą prawdę o sobie, nie moglibyście już zaczepiać katolików o papieża? Niesumiennie z ludem postępujecie, niesumiennie!

A więc, jak katolicy tak i »prawosławni«, oprócz Chrystusa, uznają jeszcze inną widzialną głowę Kościoła. Ale ogromna między nimi różnica. »Prawosławny głowa cerkwi — car, nigdy od Pana Jezusa nie otrzymał prawa rządzić Kościołem, papieże zaś rzymscy, przeciwnie, władzę swoją mają właśnie od Zbawiciela, który pierwszemu papieżowi, św. Piotrowi, dał klucze Królestwa niebieskiego, mówiąc: »*Ty jesteś Piotr (t. j. opoka), a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go*«. (Mat. 16, 18). Ale o tem jeszcze pogawędzimy na drugi raz.

Tymczasem do widzenia, miły Bracie! Do widzenia i wam, Ojcze Witalisie!

Wszystkich gorliwych katolików prosimy o pomoc w rozszerzaniu tego wydawnictwa w miejscowościach, zagrożonych schyzmatycką propagandą.

Drukowano za pozwoleniem władzy duchownej.

Nakładem ks. Jana Baranowskiego. — Druk W. L. Anczyca i Spółki. Kraków.